

WYSŁANE PRZEZ

Irmgard

ON

21.06.2013



0% / 8 Stimmen

Mam to zrobić - czy nie?



Zrobię to! Nie zrobię tego! Zrobię to? Nie zrobię tego?

Wyjście na zewnątrz, nawiązanie kontaktu z innymi wymaga przełamania się. Co ona/on pomyśli, gdy nagle się pojawię i zacznę dawać przykład swojej wiary lub opowiadać o niej?

Artykuł ten pochodzi z czasopisma „Forum Heft”.

Nie jestem Billy Grahamem i mam opory przed nawiązywaniem kontaktu z ludźmi...

Dobrze pamiętam, jak jako siedemnastolatek chodziłem do grupy młodzieżowej. W tamtych czasach w okresie adwentu zawsze organizowano akcje plenerowe. W programie młodzieżowym określano je mianem „ewangelizacyjnych”. Oznaczało to, że, uzbrojeni w gitary, jeździliśmy do najbliższego większego zgromadzenia ludzi, śpiewaliśmy piosenki i odgrywaliśmy scenki. Podczas pierwszych akcji wymagało to ode mnie sporego wysiłku. Potem jakoś poszło mi łatwiej. Z czasem jednak straciło to dla mnie swój urok, więc przestałem w nich uczestniczyć.

Kilka lat później, po ukończeniu szkoły biblijnej i objęciu pierwszej posługi jako kaznodzieja, sam zostałem liderem grupy młodzieżowej. W grupie było kilku chłopaków, którzy byli prawdziwymi „gwiazdami” ewangelizacji. Pewnego wieczoru wpadli na pomysł, żebyśmy przeprowadzili w wiosce ankietę, dlaczego oni (ankietowani) nie wierzą w Jezusa.

1. Jak zareagować?

Z jednej strony należy wyjść na ulicę. Chciałem pozyskać ludzi dla Jezusa (i być wzorem dla młodzieży). Z drugiej strony nie jestem Billy Grahamem i mam opory przed nawiązywaniem kontaktu z ludźmi. Wyruszyliśmy w dwójkę lub trójkę. Stało się więc to, co musiało się stać. Przy pierwszych drzwiach czekał na mnie rzeźnik. Zadałem mu pytania z ankiety. Jedno z nich brzmiało: „Dlaczego nie wierzy pan w Jezusa?”. Nastąpiła niezwykle fascynująca rozmowa, w której on nie odstąpił od swojego stanowiska, a ja od mojego. Pomimo swojego odrzucenia Jezusa opowiedział zaskakująco wiele o swoim życiu, o tym, czego doświadczył, dlaczego nie mógł wierzyć i dlaczego chrześcijanie go irytowali. Życząc mu miłego dnia, udałem się pod następny adres. Na późniejszy wieczór zaplanowaliśmy spotkanie i czas modlitwy w sali młodzieżowej. Ciekawie było posłuchać, co przeżyła każda osoba. Dla mnie bardzo ważne było, by własnymi słowami przemyśleć, jak odebrałem ankietę, jaką radość, trudności czy strach przy tym odczuwałem. Innym również dobrze zrobiło usłyszeć, jak to przeżył kaznodzieja.

2. Przełamanie bariery

Miałem do rozwiązania dwa problemy. Po pierwsze, musiałem zaangażować się w tę przygodę, mimo że z natury jestem osobą powściągliwą (najpierw sam musiałem wzrastać w wierze, uporządkować relacje itp.). Drugą barierą, którą musiałem przełamać, było pytanie: co oznacza „wyjście na zewnątrz”?

Moje dotychczasowe wyobrażenie o tym wiązało się z „zaplanowanymi akcjami”. Dzisiaj widzę w tym szerszy zakres, wiele różnych oblicz. Wychodzenie na zewnątrz oznacza dla mnie dzisiaj, że nie traktuję już wiary jako sprawy prywatnej, ale w naturalny i przekonujący (dostosowany do sytuacji) sposób opowiadam moim bliźnim lub daję im przykład tego, co oznacza bycie chrześcijaninem. Przechodzę od postawy konsumpcyjnej do postawy twórczej. Ale wtedy już pojawia się kolejna myśl.

3. Dlaczego sobie to robię?

Podczas spotkania redakcyjnego zastanawialiśmy się, gdzie leży zdrowy środek między wychodzeniem na zewnątrz a odpoczynkiem (czyli po prostu nie robieniem nic z czystym sumieniem). Każda moneta ma dwie strony. Kiedy patrzymy na jedną stronę, druga pozostaje w tle. Ale ona wciąż tam jest. Obecnie istnieją nurty myślowe, które bardzo mocno kładą nacisk na odpoczynek w duchu, na bycie Marią u stóp Jezusa. Ludzie typu Marty reagują na to wrażliwie: „O Panie, powiedz tym chrześcijanom, że ja się dla Ciebie trudzę, a oni powinni mi trochę pomóc”.

Zdrowym środkiem jest Jezus. Jednak gdy tylko zboczymy z tej ścieżki, zaczynamy się porównywać. Nagle okazuje się, że inni radzą sobie lepiej, a my zadajemy sobie pytanie: dlaczego sobie to robię? Porównywanie ma tę wielką wadę, że w tym momencie widzimy tylko jedną stronę medalu.

4. Czego się nauczyłem?

W ostatnich latach mojego życia chrześcijańskiego odkryłem radość w Jezusie. Kiedy wychodzę i zbliżam się do moich bliźnich, cieszę się z powodu wszystkich chrześcijan, którzy potrzebują czasu na odpoczynek. Bo odpoczynek oznacza modlitwę i czuwanie nad własnym życiem wiarą (i innych), aby nie popaść w pokusę. Kiedy mam chwilę odpoczynku, modlę się za chrześcijan, którzy wychodzą do ludzi.

Możemy wychodzić na spotkania kobiet, do grup domowych, do młodzieżówki, do „Ameisli” itp. Wychodzenie nie jest metodą, lecz stylem życia.

Zdrowa równowaga oznacza prowadzenie życia z Jezusem. Jeśli będziemy to robić tam, gdzie mamy swoje talenty, nie będziemy się przeciążać. Wręcz przeciwnie: będziemy się wzajemnie uzupełniać i, co najważniejsze, staniemy się wykonawcami Słowa (Jakuba 1). Często problem polega na tym, że nie wiemy, co potrafimy i gdzie leżą nasze talenty. Często porównujemy to, czego nam brakuje, z tym, co mają inni. Wtedy Maria rywalizuje z Martą. Skutkiem tego jest to, że centrum nie jest Jezus, lecz my sami. Centrum nie jest już słuchanie i działanie, lecz nasze usprawiedliwienie, dlaczego jesteśmy tacy, a nie inni. Kolejną konsekwencją jest to, że nasze otoczenie dostrzega, jak traktujemy się nawzajem. Traci ono zainteresowanie spotkaniem z Jezusem. Dlatego ważne jest, abyśmy mieli w sobie zarówno stronę Marii, jak i Marty. Potrzebujemy obu stron medalu. Jezus jest centrum.

5. Na koniec jeszcze jedno...

Dotychczasowe doświadczenia z Jezusem są motywujące. Nawet jeśli w niektórych momentach musiałem się przełamać. Patrząc wstecz, muszę powiedzieć: Wow, zrobiłem to czy tamto... i ogarnia mnie radość. Doświadczenia te łatwiej jest wtedy „przekazać” w świadectwach. Mogę motywować innych, zamiast wywierać na nich presję.

Chcę doświadczać czegoś z Bogiem. A mogę to robić tylko wtedy, gdy świadomie żyję obiema stronami medalu. A jak ty doświadczasz tych dwóch stron?

Mam – czy nie mam_YW

Bibliografia



- **Treść i zdjęcie:** Forum Kind, numer 2/02, strony 5 i 6. Aktywne nawiązywanie kontaktu z innymi wymaga pokonania własnych oporów. W życiu chrześcijanina powinna istnieć równowaga między spokojem a głoszeniem Ewangelii. © Copyright www.forum-kind.ch

■ **Autor:** Thomas Gasser

Weitere Informationen

Tagi

Forum

Wiek

13-16 lat

Liczba uczestników

Brak dostępnych danych.

Biblia

Temat:

Materiał

Dużo pracy

Pobieranie plików

Plik do pobrania dostępny

KI Generierter Inhalt

Zawartość

Tagi

Wiek

Liczba uczestników

Biblia

Materiał